

Grzegorz Baczewski: Bóg miłosierny, Bóg poszukujący

Zaciekawiło mnie to, co autorka pisze na temat postawy Jezusa, w jakiej przedstawiony jest On na obrazie. Faustyna pisała w „Dzienniczku”, iż w jej wizji Jezus jedną stopą dotyka świata, a druga Jego stopa jest nieco uniesiona, tak jak w czasie wędrówki. Jezus z obrazu jest zatem w drodze – w drodze ku każdemu człowiekowi, aby przynieść mu miłość miłosierną. To nie Bóg siedzący na tronie i beczynny, ale Deus viator – pisze Grzegorz Baczewski w recenzji książki Izabeli Rutkowskiej „Przez zasłonę ciała. Symbolika ciała Jezusa w obrazie Bożego Miłosierdzia i w Dzienniczku św. Faustyny Kowalskiej”.

Gdybym miał być zesłany na bezludną wyspę i mógłbym zabrać ze sobą tylko trzy książki byłyby to: *Ewangelia*, *Wyznania* świętego Augustyna oraz *Dzienniczek* siostry Faustyny. Od dawna też fascynuje mnie obraz Jezusa miłosiernego namalowany na podstawie objawień siostry Faustyny, pod którym widnieje napis: *Jezu ufam Tobie*. Od czasów liceum żywię głęboki kult Bożego miłosierdzia i kontempluję ten niesamowity obraz. Obecnie jako teolog i filozof chrześcijański dostrzegam w nim ciągle nowe bogactwo znaczeń. Z pewnością zabrałbym go także ze sobą na bezludną wyspę. Dużo radości sprawił mi zatem prezent w postaci książki pani Izabeli Rutkowskiej *Przez zasłonę ciała*, w której szczegółowo wyjaśniona została symbolika tego obrazu. Są tam również wskazane źródła w *Dzienniczku*, które były podstawą do jego namalowania. Jest to książka łącząca tematykę języka

religijnego, czyli teolingwistyki, mistycyzmu oraz teorii sztuki. Autorka tej niezwykle ciekawej książki jest dyrektorem Instytutu Humanistycznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Głogowie i wybitną teolingwistką. Należy m. in. do Koła Współpracowników Zespołu Języka Religijnego w Radzie Języka Polskiego. Książka składa się z sześciu rozdziałów poświęconych różnym aspektom cielesności Jezusa przedstawionej na obrazie. Autorka analizuje między innymi symboliczne znaczenie: głowy, zmysłów, członków ciała i serca Jezusa.

Warto najpierw zaznaczyć, że wyjątkowość tego obrazu polega nie tylko na jego symbolice, lecz także na tematyce. Jest to bardzo dobry pod względem artystycznym obraz Jezusa zmartwychwstałego. Takich dzieł jest niewiele. Wybitnych obrazów Jezusa nauczającego, czyniącego cuda lub ukrzyżowanego jest znacznie więcej. Jezus na tym obrazie uświadamia nam, że my także zmartwychwstaniemy. Jak w wieczerniku podszedł do niewiernego Tomasza i kazał mu włożyć palce w swoje rany, podobnie na obrazie zdaje się podchodzić do patrzącego na ów obraz. Ukazuje mu swoje rany w zmartwychwstałym ciele. Napis: *Jezu ufam Tobie* jest analogią do wyznania wiary Tomasza: *Pan mój i Bóg mój*. Obraz stanowi swego rodzaju odwróconą ekfrazę. Ekfrazą to tekst literacki, najczęściej poetycki, napisany na podstawie dzieła malarskiego. Tu natomiast obraz odzwierciedla tekst objawienia z *Dzienniczka* siostry Faustyny.

Napis: Jezu ufam Tobie jest analogią do wyznania wiary Tomasza: Pan mój i Bóg mój

Koncepcja autorki ukazująca zmartwychwstałe ciało Jezusa jako zasłone, przez którą prześwituje

rzeczywistość transcendentna, przypomina Platońską naukę o prawdzie jako *aletei*. Martin Heidegger, analizując to pojęcie, określił je jako *odstaniające zasłanianie*. Prawda nigdy nie ukazuje się w całości, lecz stopniowo. Zawsze pozostaje w niej jakaś część tajemnicza, niewyjawiona. Przez ciało Jezusa ukazane na obrazie, jak przez częściowo prześwitującą zasłonę, także prześwieca prawda. Tą prawdą jest miłość miłosiernego Boga, bo Bóg jest miłością. Pierwszy list świętego Jana mówi o Jezusie jako o prawdzie, co teologicznie potwierdza koncepcję autorki.

Obraz Jezusa miłosiernego ma w sobie coś z mistycznej atmosfery ikon. Jak zauważył francuski filozof Jean Luc Marion, należy odróżnić ikonę od idola. Przedstawienia sakralne określane przez niego jako idole charakteryzują się tym, iż zatrzymują uwagę widzów na samych sobie i działają jak zwierciadła odbijające ludzką psychikę. Ikony natomiast działają inaczej, gdyż prześwieca przez nie sfera *sacrum*. Wkracza przez nie do naszego świata świętość samego Boga. Ikony są typowe dla kościoła prawosławnego. W naszym kraju sztuka pisania ikon wpłynęła na kształt malarstwa katolickiego. Część Polski przez długi czas stanowiły obszary, na których panowało prawosławie. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest ikoną pochodzącą ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Autorka książki stosuje metodę ukazywania zmysłów cielesnych jako funkcji człowieka wewnętrznego oraz jako metafory władz duszy. Powołuje się w tej kwestii na twórczość Orygenes, Grzegorza z Nyssy oraz Pseudo Dionizego Areopagity – teologów mocno związanych z prawosławiem. Jako platonicy i neoplatonicy podkreślali oni możliwość dotarcia duszy do Boga poprzez zmysłową kontemplację piękna świata. Taką drogą przez zmysły ku Bogu jest także ów obraz.

W filozofii pojęcie ciała posiada różne znaczenia. Starożytna łacina miała dwa słowa, które na język polski tłumaczymy jako ciało. Słowo *corpus* oznaczało ciało fizyczne, materialne zaś *caro* to ciało ożywione, organiczne. Język grecki natomiast oprócz słowa *soma*, czyli ciało żywe, posiadał słowo *sarks*, które w Piśmie Świętym wiązało się ze sferą zła i grzechu. W odniesieniu do ciała Jezusa nie stosuje się słowa *sarks*, gdyż Jezus był bez grzechu. Tylko *soma* określa Jego cielesność. Należy pamiętać, iż Jezus przyjął całą naturę ludzką, dlatego w pewien sposób zjednoczył się z każdym z nas – także z naszym ciałem. Miał indywidualne i prawdziwe ludzkie ciało, lecz zarazem pełnię ludzkiej natury. Jest to jedyny przypadek zawierania się całej natury ludzkiej w pojedynczym ciele. Autorka zauważa słusznie, iż ciało opisywane w *Dzienniczku* siostry Faustyny stanowi jedność metafizyczną z duszą i hylemorficzną całość, tak jak w filozofii świętego Tomasza z Akwinu. Zarazem jednak po platońsku Faustyna opisuje ciało jako więzy cielesne i pęta dla duszy. W swoich wizjach dostrzegała na przykład jak dusze osób umierających, za które się wtedy modliła, oddzielały się od ciała. Faustyna nie deprecjonuje ciała, chociaż wzywa do jego umartwienia i do ascezy. Zwraca uwagę na konieczność poddania ciała duszy, a jej z kolei woli Bożej.

*Autorka zauważa słusznie, iż
ciało opisywane
w Dzienniczku siostry
Faustyny stanowi jedność
metafizyczną z duszą i
hylemorficzną całość*

Pisze też o niewysłowionym pięknie Jezusa, który się jej objawiał. Pięknie cielesnym, a nie tylko duchowym. Obraz który namalował w 1934 roku Eugeniusz

Kazimirowski, nie był, zdaniem siostry Faustyny, w stanie tego piękna w pełni wyrazić (zapewne także jego druga wersja namalowana w 1944 roku przez Adolfa Hyłę oraz trzecia wykonana przez profesora Ludomira Ślendrańskiego w roku 1954). Przypomina się tu starożytna grecka koncepcja łącząca piękno z dobrem – *kalokagatija* – i ujmująca je holistycznie. W obrazie Jezusa miłosiernego piękno, dobro a także miłosierdzie, łączą się ze sobą, tworząc swoistą trójcę atrybutów ciała Jezusa. Należy tu podkreślić fakt, iż jest to ciało zmartwychwstałe, chwalebne. W Nowym Testamencie wyraża go grecki termin *soma pneumatike*, czyli ciało uduchowione. Stanowi ono zapowiedź powszechnego zmartwychwstania umarłych oraz przyszłego piękna zmartwychwstałych ciał. Można by stwierdzić, iż opis z Dzienniczka i oparty na nim obraz Jezusa wyrażają swoistą teologię ciała zmartwychwstałego. Siostra Faustyna pisze nawet o pragnieniu bycia przekonsekrowaną już za życia, co może stanowić znak jej oczekiwania na chwalebne ciało po zmartwychwstaniu.

W symbolu nicejsko-konstantynopolskim katolickie wyznanie wiary kończy się stwierdzeniem: *I oczekuję wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie. Amen*. Przez zasłonę zmartwychwstałego ciała Jezusa prześwituje zatem także życie wieczne. Owo życie jest samym Bogiem miłosiernym, który czeka na nas jak ojciec na syna z *Przypowieści o synu marnotrawnym*. W jednym z fragmentów *Dzienniczka* siostra Faustyna opisuje odwiedzin dom rodzinny. Przychodzą wtedy goście, między innymi dziecko sąsiadów. Faustyna trzyma je na kolanach pomimo tego, że z trudnością znosi odór bijący od brudnego dziecka. Ta scena symbolicznie wyraża miłość Boga do ludzi. Bóg bowiem w analogiczny sposób znosi odór naszego zła i grzechów. Każdy z nas jest jak dziecko, które Bóg przytula z miłością, pomimo naszego duchowego fetoru.

Jako filozofa bardzo zaintrygowało mnie stwierdzenie autorki, iż według *Słownika symboli* Władysława Kopalińskiego ręka na sercu oznacza postawę mędrca. Wydaje się zatem, iż ręka Jezusa złożona na Jego sercu, to również symbol tego, iż jest On mędrce. Być może lepiej byłoby stwierdzić, iż to symbol Jezusa jako wcielonej Mądrości Bożej. Symbol ten oznacza nie tyle jakąś filozofię, czyli miłość mądrości, co raczej *sofiofilie*, czyli mądrość miłości. To, co ukazuje swoim życiem i śmiercią oraz co głosi Jezus to swoista filozofia miłości. Bardzo zaintrygowało mnie również to, że autorka cytuje modlitwę siostry Faustyny za Rosję, po usłyszeniu której Jezus stwierdza, iż dłużej tego kraju znosić nie może. Prosi Faustynę by Mu nie krępowała rąk swoją modlitwą. Jakże aktualnie brzmi ten fragment w kontekście toczącej się obecnie zbrodniczej napaści Rosji na Ukrainę. Trzeba pamiętać, iż miłosierdzie Boże nie oznacza bezkarności dla grzeszników, gdyż Boża sprawiedliwość wymaga, aby ponieśli oni karę za swoje grzechy. Ci, którzy popełniają zbrodnie w czasie tej okrutnej wojny, także poniosą zasłużoną karę Bożą.

*To nie Bóg siedzący na tronie i
bezczynny, ale Deus viator –
Bóg w drodze lub Deus
peregrinus – Bóg
pielgrzymujący*

Autorka wyznaje, że pisała swoją książkę w czasie pandemii koronawirusa i sama doświadczyła, czym może być COVID, lękając się o zdrowie i życie najbliższych.

Zauważa, iż ufność w Boże miłosierdzie stanowiła dla niej w tym czasie olbrzymią pomoc w znoszeniu tej sytuacji. Jej zdaniem Jezus nawet z takich wydarzeń wyprowadza dobro. Zwróciłem także uwagę na to, co autorka pisze na temat postawy Jezusa, w jakiej przedstawiony jest On

na obrazie. Faustyna pisała w *Dzienniczku*, iż w jej wizji Jezus jedną stopą dotyka świata, a druga Jego stopa jest nieco uniesiona, tak jak w czasie wędrówki. Jezus z obrazu jest zatem w drodze – w drodze ku każdemu człowiekowi, aby przynieść mu miłość miłosierną. To nie Bóg siedzący na tronie i bezczynny, ale *Deus viator* – Bóg w drodze lub *Deus peregrinus* – Bóg pielgrzymujący przez świat i jego dzieje oraz przez historię życia każdego człowieka.

Po lekturze tej bardzo ciekawej książki znacznie wzbogaciło się nie tylko moje rozumienie obrazu Jezusa miłosiernego, lecz również znaczenia miłosierdzia Bożego w moim życiu i życiu całego Kościoła. Serdecznie polecam ją wszystkim, którzy pragną, aby w ich sercu pojawiło się bogactwo łask usprawiedliwiających człowieka, (które symbolizuje biały promień z serca Jezusa – woda) oraz życia wiecznego (symbolizowanego przez promień czerwony – krew).

dr Grzegorz Baczewski
Collegium Verum w Warszawie

Tekst ukazał się oryginalnie w czasopiśmie „Paideia” Nr 5/2023. Tekst publikujemy dzięki uprzejmości Redakcji.

Link do książki „Przez zasłonę ciała” w Księgarni TP

Zobacz relację z premiery książki „Przez zasłonę ciała” w TP

